



Armoryka

Kazimierz Stronczyński

DAWNE MONETY
POLSKIE

DYNASTYI PIASTÓW
I JAGIELLONÓW

CZEŚĆ I.

Armoryka
Sandomierz

Projekt okładki: *Juliusz Susak*

Copyright © 2021 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7639-383-4 – dla całości.
ISBN 978-83-7639-384-1 – dla części I

DAWNE MONETY POLSKIE.

Dynastyi Piastów i Jagiellonów.

Część I.



DAWNE MONETY POLSKIE

DYNASTYI PIASTÓW i JAGIELLONÓW

CZĘŚĆ I.

Monety pierwszych czterech wieków
rozbiorem wykopalisk objaśnione.

PIOTRKÓW.

W drukarni E. Pańskiego

1883.



ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

Варшава 16 Октября 1882 года.

Exemplarze nieopatrzone podpisem autora prawnie będą
poszukiwane.



Do czytelnika.

Po dziesięcioletniem odleżeniu się wychodzi nareszcie na świat, nowe nad średniowiekową numizmatyką naszą przezemnie opracowane dziełko jako owoc poszukiwań w ciągu lat kilkudziesięciu starannie prowadzonych. Na to opóźnienie różne się okoliczności złożyły, a głównie zawczesna śmierć nicodziałowanego Karola Beyera, który i materyałów do téj pracy z zupełną bezinteresownością mi dostarczał, i aby samo jéj wydawnictwo ułatwić całą część techniczną onego wraz z korektą chciał przyjąć na siebie.

Pozbawiony takiej pomocy w którój bez szkody dla rzeczy mógłem znaleźć całkowite osobiste wyreżenie, i oddać się swobodniej rozpoczętych od dawna ogólnym nad naszymi starożytnościami badaniami, długo się wahałem co mam dalej przedsięwziąć. Drukować w miejscu obecnego mego pobytu książkę numizmatyczną wymagającą dla rozjaśnienia tekstu licznych wśród niego rozstawionych kliszów, nie miałem wielkiej ochoty, bo niebyłem z razu pewny czy znajdę niezbędne do podobnego wydania warunki.

Przemogła jednak konieczność; nie mając wyboru zgodziłem się na powierzenie mego rękopisu jednemu z zakładów typograficznych w Piotrkowie, a w ciągu druku przekonany zostałem że dokładne wydanie onego gdzieindziej, a tém samém bez mego osobistego nadzoru i bez osobistój korekty, którą zarówno co do tekstu jak i co do kliszów należało prowadzić, było prostém niepodobieństwem i mogłoby całą moją pracę zupełnie bezużyteczną uczynić.

Pierwsza część tego dziełka jest już w druku ukończoną. Nie powiem aby druk ten odpowiedział w zupełności dzisiajszym wymaganiom sztuki typograficznej, w czém jednak nie zupełnie sam zakład drukarski obwiniać trzeba. Jakkolwiek niedokładne i niedosyć czyste odbicie kliszów pochodzi w znacznej części z braku wprawy samych prowincjonalnych drukarzy do tego rodzaju roboty nie nawykłych, przyczyniło się jednak do niego zepsucie, albo zużycie niektórych, czemu tutaj trudno już było zaradzić. Niech zatem czytelnicy wybaczą łaskawie te niedokładności z uwagi że to jest pierwsza u nas w prowincjonalnej drukarni w podobnych rozmiarach wydana książka. Co do mnie ja muszę oddać

sprawiedliwość i właścicielowi zakładu P. E. Pańskiemu i głównie-
mu jego zecerowi M. Cederbaumowi że o ile to od nich zależało,
niczego nie zaniedbywali aby przyjętą na siebie robotę sumiennie
i z największą możliwą dokładnością wykonać.

Nadawszy obszerniejszy zakres wychodzącej obecnie nowój
mojej numizmatycznej pracy w porównaniu z tą jaką w r. 1847
ogłosiłem, pierwotny onój tytuł **Pieniądze Piastów** musiałem za-
stąpić innym do terazniejszego jej rozmiaru zastosowanym. Wy-
chodzi więc moje dziełko pod ogólnym tytułem **Dawne Monety
Polskie dynastji Piastów i Jagiellonów**, a w tym zakresie obejmo-
wać będzie 3 części. W pierwszej w druku właśnie ukończonej
znajdzie czytelnik opisy samych wykopalisk monety Piastowskiej
po koniec XIII wieku, oraz porównanie z sobą takowych, i wnio-
ski z nich wyprowadzić się dające; w drugiej opisane będą i w po-
rządek chronologiczny ułożone znane monety Piastowskie czterech
pierwszych wieków, a w trzeciej dalsze monety XIV^o, XV^o i XVI^o
wieku uporządkowane i objaśnione.

Pierwsza część oprócz licznych kliszów w texcie porozmie-
szczanych obejmuje 7 tablic z monetami wykopaliska Wielńskiego,
które w książce po stronie 202, i 4 tablice przedstawiające wza-
jemną łączność kilkunastu najdawniejszych wykopalisk które po
stronie 222 przypadają, i gdzie je w oprawie najwłaściwiej zamie-
ścić należy. Ilość tablic litografowanych w następnych częściach
znacznie będzie większą.

Jeśli coś nieprzewidzianego nie przeszkodzi, mam nadzieję że
część druga dziełka jeszcze przed końcem roku ujrzy dziennie
światło. Z liczby przeznaczonych do niej tablic już 9 w litogra-
fii wykonanych zostało.

Pomimo skrupulatnej korekty weisnęło się do książki nieco
pomniejszych drukarskich błędów. Rzecz to niemiunikiona, tam zwła-
szcza gdzie korektę prowadzi sam autor który na pamięć znając
swój rękopis w dobrze wiadomym mu wyrazie, przemiany, opu-
szczenia albo przestawienia liter dopatrzeć nie jest w stanie.

Spis takich które przez trzecie osoby zostały dostrzeżone na
końcu dla wiadomości czytelnika zamieszczam, prosząc o dopełnienie
zaraz stósownych w texcie poprawek.

PORZĄDEK MATERII

	Strona	
Wstęp	1.	
„ Litteratura przedmiotu.	„	3.
„ Źródła społeczne	„	5.
Wykopaliska	„	7.
Wykop: pod Gośliną	„	10.
„ pod Kuszvicą	„	12.
„ w Landsbergu	„	13.
„ w Jarocinie	„	15.
„ pod Służewem	„	16.
„ w Rzewinie	„	18.
„ w Kowalu	„	26.
„ w Goszczynie, Sierpowie i pod Łęczycą	„	27.
„ w Łęgu	„	31.
„ pod Płockiem	„	32.
„ w Sójkowicach	„	35.
„ w Starodworu	„	36.
„ pod Ciechanowem	„	41.
„ pod Ładem i Słupczańskie	„	43.
„ Gnieźnieńsko-Trzemeszeńskie	„	45.
„ Łednogórskie	„	47.
„ Płońskie	„	49.
„ Majkowskie	„	54.
„ z pod Klecka	„	55.
„ pod Gieczem	„	58.
„ Pinczowskie	„	59.
„ w Skrwilnie	„	63.
„ Beyerowskie	„	64.
„ w Goryczanach i Chromieńcach	„	67.
„ Dobiesławickie	„	69.
„ Woli Skromowskiej	„	70.
„ Urbanickie	„	73.
„ Golicke	„	77.
„ pod Praszka	„	79.
„ Głogowskie	„	80.
„ Szredskie	„	83.
„ Wojsławickie	„	86.
„ Głębokięskie	„	87.
„ Kluczberskie	„	95.
„ Wienieckie	„	99.
„ Bekerowskie	„	107.
Rozbiór monet z wykopalisk Głębokięskiego Klucz-		
berskiego Wienieckiego i Bekerowskiego.	„	111.

Monety z imieniem Mieszka Łacińsko-napisowe	„	114.
„ „ „ Hebrajsko-napisowe.	„	116.
Rozbiór monet Mieszkowych pod względem epoki wybitia	Strona	117.
Monety z imionami Ottona i Kaźmirza	„	123.
„ z imieniem Leszka	„	125.
„ „ Henryka	„	126.
„ „ Władysława	„	128.
„ „ Bolesława	„	129.
„ „ S ^o Waclawa	„	141.
„ „ S ^o Jana Chrzciciela	„	142.
„ „ S ^o Wojciecha	„	144.
„ z nazwami cnót	„	144.
„ z napisami odpowiedniami wyobrażonym przed- miotom	„	146.
Brakteaty łacińskie z napisami zagadkowemi lub szczą- tkowemi	„	147.
„ hebrajsko-napisowe	„	154.
„ z imieniem lub tytułem książęcym	„	156.
„ z wyrażeniem błogosławieństwa	„	157.
„ z różnemi innemi napisami czytelnemi	„	159.
„ z napisami szcztakowemi lub zagadkowemi	„	161.
Znaczenie brakteatów hebrajsko napisowych wedle przypuszczeń Joach. Lelewela	„	164.
Brakteaty beznapisowe	„	168.
Wykopalisko Pełczyskie	„	173.
Wykopalisko w Wieleniu	„	„
Rozbiór zdania Vossberga o podobnych monetach.	„	190.
Opis wykopaliska	„	194.
Wykop: w Kikole, Makolinie i pod Izbicą	„	202.
Rzut oka na całość znanych wykopalisk i wzajemny ich względem siebie stosunek.	„	203.
Pierwsza grupa	„	204.
Druga grupa	„	205.
Trzecia grupa	„	216.
Czwarta grupa	„	219.
Piąta grupa.	„	220.
Szósta grupa	„	222.
Siódma grupa	„	223.
Ósma i dziewiąta grupa.	„	225.
Obraz urządzeń mennicznych w pierwszych wiekach Polski Piastowskiej	„	227.



WSTĘP.

W wydanej w r. 1847 książce o najdawniejszych pieniądzech Piastowskich starałem się zebrać to wszystko, co mojem zdaniem potrzebuje wiedzieć, i na co zwrócić uwagę badacz tej części numizmatyki naszej, do uzasadnienia swoich domysłów, a na co stan ówczesny nauki i wiadomości moich pozwalał. Nie przywiązując się nigdzie do instynktowego że tak powiem przeczucia, ale niewątpliwe dane śledząc, nie wahałem się nawet rzucić na pole krytyki najnieprawdopodobniejszych twierdzeń, jeśli tylko za nimi przemawiał fakt jaki choćby jednostronnie pojęty.—Uczyniłem to nie dla tego abym sam do tych twierdzeń wielką przywiązywał wartość, albo coś na nich budował, ale żem książkę moją chciał zrobić systematycznym składem wszystkich wiadomości z przedmiotem związek mających, a doświadczeniem byłem nauczony jak nie należy gardzić żadnym domysłem, jeśli ten ma za sobą choćby najodleglejsze poparcie. Nie szło mi wcale o to abym się z twierdzeniami memi utrzymał, ale abym zwrócił uwagę współbadaczy na nierozjaśnione punkta w nauce, ich zdanie w tej mierze wywołał, a przez to i sam się oświecił, i do wykrycia prawdy dopomógł. Woląłem skarbić sobie opinią sumiennego, niż krytycznego pisarza, bo czułem że na tę ostatnią trudno jeszcze w dziedzinie numizmatyki Piastowskiej sprawiedliwie zasłużyć, a nawet przy już pozyskanej długo się utrzymać.

I nie mógłem postąpić inaczej. Przy zupełnym prawie niedostatku społecznych skazówek o postanowieniach mennicznych, pieniądz Piastowski po większej części sam siebie objaśniać musi. Jeśli go zatem nie można znanemi faktami wytlumaczyć, każe się domyslać innych, a na te najwprawniejszy nawet badacz nie zawsze od razu natrafi, bo nie zawsze ma dostateczną liczbę danych dla sprawdzenia swoich domysłów.—Częstokroć to co mu się z rozbioru jednego albo kilku pieniążków prawie pewnem wydaje, bywa zaprzeczonem przez nowo odkryte monety; ujrzawszy je, opuszcza dawną teorię sili się na odgadnienie faktu któryby jednym i drugim odpowiadał, już mu się zdaje że go uchwycił, a w tem zjawia się nowy pieniądz wszystkie jego rozumowania w niwecz obracający. To go jednak zrażać nie powinno. Dopóki numizma-

tyka Piastowska nie wyrobi sobie stałych pewników, których dla niej zkąd inąd upatrzeć nie można, dopóty każdy domysł choćby najdziwaczniejszy nie powinien być zamilczanym, bo zwracając na siebie uwagę innych pracujących w nauce, wywołuje nieraz dowody przeciwne jeśli się z ich mniemaniem nie zgadza; a to jest jedyna droga zdolna doprowadzić do wyrobienia podobnych pewników.

Od roku jednak 1847 znacznie naprzód postąpiła nauka. Nowe poczynione w niej odkrycia nieledwie we dwa razy pomnożyły liczbę znanych typów pieniędzy Piastowskich; światło też zdanie innych badaczy przedmiotu nie jedną rozjaśniło wątpliwość. Dziś ta część naszej archeologii nowego wymaga przeglądu, do którego gdy się nikt zdolniejszy nie zabiera, nagłony przez współnumizmatyków rad nierad zabrać się musiałem, choć mi już i pamięć i oczy nie tyle dopisują jak dawniej.

Nie zamierzałem przecież i teraz pisać systematycznego o numizmatyce Piastowskiej dzieła, na wzór tego jak Czeska albo Węgierska jest obrobioną. Jeszcze dla nas na takie dzieło zawezśnie jeszcze mamy w szeregu mennicznych pomników naszych znaczne do zapełnienia próżnie, które gdy się zapełnią może odślonią całkiem nowe dla nauki widoki. Zadaniem mojem było zebrane w poprzednim dziełku wiadomości o monetach Piastów uzupełnić, to jest dać poznać nowo przybyłe wykopaliska i typy, a tym sposobem źle pojmowane rozjaśnić, a błędy jakie z niewiedomości albo z mylnego pojęcia rzeczy w temże dziełku popełniłem, sprostować. — Możeby to wszystko dało się zamknąć w krótkim jakim ustępie, ale ponieważ nie należę do liczby numizmatyków którzy usiadłszy jakby na trójnogu głoszą światu tonem dyktatorskim swoje o monetach wyroki, chciałbym raczej tak czytelników do każdego szczegółu doprowadzić, aby sami sobie mogli o nim własne wyrobić zdanie. Z tego powodu i rozwlekleszym być muszę niżbym sobie tego życzył, i więcej suchym niżby wypadało na przedmiot w tak bliskim związku z dziejami kraju będący.

Przyjęty w poprzednim dziełku porządek rzeczy i w obecnej pracy zachowałem, z wypuszczeniem jedynie rozbioru powinowactwa typów, który dziś już byłby zbytecznym kiedy przedstawiony przezemnie system klasyfikacyi monet Piastowskich w zasadzie swojej zyskał powszechnie przyjęcie, i kiedy chodzić tylko może o właściwe w tym szeregu każdej monety pomieszczenie.

Literatura przedmiotu. Przy pierwotnem obrabianiu numizmatyki Piastowskiej nie wiele się mógłem dziełami poprzedników oświecić.—Ich teorye lubo się czasem z moim sposobem widzenia rzeczy schodziły, były raczej instynktowe, niż wyrozumowane i dowodami poparte. Nie mogłem iść ślepo za nimi zwłaszcza mając przed sobą nierównie większą ilość nagromadzonych materiałów niżli oni mieć mogli.—Na tych samych przecieź materiałach a nawet na pomnożonych jeszcze przybyła nam w r. 1861 nowa Joachima Lelewela praca, to jest obszerny artykuł w tomie IV. Polski średnich wieków pieniądзом Piastów poświęcony. Autor przeszedłszy wszystkie zakątki przedmiotu tą samą drogą którą i ja sobie obrałem, własny sposób zapatrywania się rozwinął, a dotknąwszy każdego szczegółu nowe widoki upatrzył, i one do rozważagi podał. Przechodzi on daty ukrycia w ziemię wszystkich znajomych skarbów które dostarczyły monety Piastowskiej, wykazuje nie zapełnione dotąd żadnem wykopaliskiem czasu przestrzenie, śledzi historią mennic pod względem ich miejsca, pomysłów rysunkowych i stopy, a kończy ustępem o typach hebrajsko-napisowych. Te ostatnie jeszcze mu się wtedy wydawały podejrzanemi, dopiero po bliższem rozpatrzeniu się w wykopalisku Wieniekiem uwierzył nareszcie w ich autentyczność i w liście pisanym do P. Longpérier Dyrektora Muzeum numizmatycznego w Luwrze swój sposób ich pojmowania wyłożył. (*).

Leleweł nie miał na celu recenzji pisma mojego, ale osobiste przedstawienie przedmiotu w całej jego zupełności tak jak go sam pojmował.—W tem jednak przedstawieniu leży pośrednio rozbiór wszystkich mniemań które ośmieliłem się ogłosić, co jak z jednej strony utwierdza jedne a inne znów podkopuje albo obala, tak z drugiej zmusza mię do tłumaczenia się jeśli gdzie za opinią tego autora pójść nie mogę. Jednem słowem artykuł Joachima Lelewela wielce mię w dalszej pracy mojej oświecił, i nieraz będę miał sposobność zwrócić szczegółowo uwagę na zawarte w nim opinie, aby wykazać które z jego przypuszczeń można (według mego zdania) przyjąć mniej więcej za pewnik, a które do potrzebujących jeszcze bliższego udowodnienia zaliczyć, i niejako przed linią położyć wypadnie.

(*) Lettre a M-r Adrien de Longpérier Revue Numismatique. Paris. Impr. E. Thunot & C.

Nie mogę zaprzeczyć abym i z recenzji niegdy Ignacego Zagórskiego pewnej nie odniósł korzyści. Był to badacz uważny i doświadczony, a zdania swego na wiatr że tak powiem bez dostatecznego przekonania objawiać nie lubiący. Lubo różniliśmy się z sobą w pojmovaniu kilku wykopalisk, opinia jego przecież wpłynęła stanowczo na zdanie moje co do niektórych monet, a na sposób objaśnienia wielu innych baczny uczyniła. Mocno żałowałem że Zagórski nie dotknął wszystkich szczegółów mego pisma, i te właśnie miejsca pomiął, o których radbym był najbardziej zdanie jego usłyszeć.

Cóż mam powiedzieć o recenzji P. Bernarda Koene?. Wyznaję że po jej odczytaniu mógłem być całkiem zwątpić o sobie i wszelkiej dalszej pracy nad przedmiotem tak zkąd inąd mozolnym jako bezowocnej zaniechać. Z wielką atoli pociechą moją dostrzegłem że P. Koene nie czytał książki z której zdawał sprawę przed numizmatyczną publicznością, a uwagi swoje oparł jedynie na nadpisach dołączonych do niej tablic; z których nawet (jak widać) tylko imiona własne były dla niego zrozumiałemi.— Ponieważ zaś znaleźli się i tacy numizmatycy którzy pracę moją za dosyć pożyteczną poczytali, i z niej korzystali, nie miałem już powodu do zupełnego zniechęcenia się, i dla tego materiały do tej części dziejów naszych ciągle z dawną troskliwością gromadziłem. Mogły się one dostatecznie przetrwać, bo przeszło ćwierć wieku w tece leżały, za nim znalazł się czas i okoliczności pozwalające one przejrzeć i systematycznie ułożyć.

Zyskała także dużo różnych wiadomości numizmatyka Piastowska w ogłoszonych przez ten czas drukiem innych pismach. Do takich należą: przedewszystkiem rozbiory kilku wykopalisk któremi się PP. Dannenberg i Friedlaender numizmatycy Berlińscy oraz Władysław Jażdżewski nauce przysłużyli; powtórę porozrzucane tu i owdzie po pismach numizmatycznych wiadomości o pojedynczych nowo odkrytych typach; nakoniec katalogi bogatych zbiorów familijnych jak np. X-a Wilhelma Radziwiłła, Hr. Emeryka Czapskiego, oraz tych które na sprzedaż publiczną były wystawione.—Wylizcać one szczegółowo, a tem bardziej rozbierać byłoby w tem miejscu rzeczą zbyteczną. Powolałam się na nie przy opisie szczegółowym monet Piastowskich, co będzie przedmiotem drugiej części obecnej pracy mojej.

Źródła historyczne. Co do świadectw historycznych o monecie Piastowskiej mało nam po r. 1847 przybyło danych. Znalazły się jednak w archiwum kapituły Gnieźnieńskiej dwa bardzo ważne dokumenta wydane przez Bolesława Książęcia Mazowieckiego w latach 1286 i 1298 na rzecz Jakóba Swinki Gnieźnieńskiego Arcybiskupa (*). W pierwszym z nich książę nadaje temuż Arcybiskupowi prawo bicia własnej monety w Łowiczu w drugim zastrzega aby taż moneta nietylko w wadze i próbie, ale i w powierzchowności swojej zgodną była z monetą książęcą. Te dwa dokumenta dowodzą przedewszystkiem że przynajmniej w końcu XIII stulecia Książęta Mazowieccy mieli swój własny pieniądz, a oprócz tego wskazują że nadawane biskupom prawo menniczne stanowiło dla nich jedynie tytuł do korzystania z dochodów na biciu monety opartych, ale nie upoważniało ich jeszcze do wyciskania na niej własnego stempla, i że ta moneta choć przez biskupów i na ich rzecz wybijana, nosiła na sobie stempel książęcy. Ciekawe te dokumenta niżej w przypisie w całości umieszczam (**).

Tyle nam do obrobienia numizmatyki Piastowskiej przybyło od r. 1847 piśmiennych danych. Zobaczymy teraz co przez ten czas przyniosła w darze dla nauki ziemia, i czem zubożyła zbioru licznych tego przedmiotu lubowników.

(*) Ten Bolesław książę naprzód Płocki, a od r. 1294 po śmierci brata swego Konrada Ks. Czernski, a tem samem całego Mazowsza był synem Ziemowita 1-go a waukiem Konrada Kaźmirowicza protoplasty całej linii Mazowieckich książąt. Umarł r. 1313.

(**) Przywileje te wypisane zostały z księgi kopii przywilejów kapituły Gnieźnieńskiej. Czy same ich oryginały znajdują się jeszcze w archiwum tejże kapituły nie wiem. Pierwszy z nich z roku 1286 jest następujący:

In nomine Domini amen. Dum vivit littera vivit et actio comissa littere cuius assertio nutrit memoriam, et roborata suscipit incrementum. Et quia facta mortalium laudabilia frequenter obliuionis interitu ab hominum memoria seiunguntur prouida sapientum decreuit auctoritas ut quidquid apud mortales agitur dignum noticia siue laude, id ipsum authenticarum litterarum legentium memorie debeat comendari. Igitur nos Boleslaus Dei gratia dux Mazouie et dominus Plocensis notum esse volumus uniuersis hanc cartulam inspecturis quod ob amorem et amicitiam nec non reuerenciam venerabilis in X-po patris domini Jacobi Diuina prouidencia Archiepiscopi sacre Gnesnensis ecclesie, eidem domino Archiepiscopo damus licenciam in districtu llouicensi monetam habendi tali ratione quod eadem moneta non discrepet a moneta terre nostre, quam monetam in nostro dominio tenore presentium recipere sicut dostram, volu-

mus ac mandamus. In cuius rei testimonium presentem litteram nostro sigillo fecimus communiri. Datum in Ploczk anno domini M^o C^o C^o LXXXVI. XII Kalendas Julii.

Przywilej ten w miejscu stanowczem określającym jaką monetę areybiskup w Łowiczu wybijać miał prawo niedosyć jest jasnym, a w skutek tego jak widać musiał być niezgodnie z wolą książęcą tłumaczonym. Kiedy w 12 lat później dał powód do wydania nowego w którym stosunek monety Areybiskupiej do książęcej bliżej został oznaczonym.— Nowy ten przywilej z roku 1298 jest taki:

In nomine Domini amen. Ne decursu uel longinquitate temporum gestorum series obscuratur sapientum sanxit auctoritas gesta mortalium digna memorie scripture testimonio postremorum noticie comendare. Inde est quod nos Boleslaus dei gratia dux Mazowie dominus Cyrnensis ad perpetuam rei memoriam notum facimus unversis presentibus et futuris presentes litteras inspecturis, quod licet ecclesia Gneznensis castellaniam Louciensem sitam in domio nostro cum pleno jure domini obtinere noscatur, nos tamen ad cautelam pia progenitorum nostrorum sequentes vestigia et Gneznensem amplectantes brachiis filiilibus ecclesiam, indulsum venerabili patri et compatri nostro domino Jacobo secundo sacre predictae Gneznensis ecclesie Archiepiscopo ac eius successoribus perpetua indulgemus ut specialem monetam in Castellania Louicensi predicta cudere et habere valeant cum nostra Plocensi moneta in valore et pondere et in numero concurrentem in forma nihilominus differentem. Datum in Ploc infra octavas assumptionis virginis gloriose Anno Domini M^o CC^o XC^o octavo. In cuius rei testimonium presentes fieri mandauimus et sigilli celsitudinis nostre appensione vallari — presentibus his nostris baronibus. Gedka palatino. Grothcone iudice Jacobo alio iudice Vito dapifero. Zemato Castellano. Benico subcamerario et aliis fide dignis.

Z tego drugiego dokumentu okazuje się oczywiście, że od jego wydania moneta Areybiskupia jedynie pod stemplem książęcym w Łowiczu wybijaną być mogła.

WYKOPALISKA (*)

Jak często zagrzebywać musiano u nas pieniądze, dowodem tego nie rzadko przytrafiające się ich wykopania. Od czasu jak na ten przedmiot bliższą zwracamy uwagę, mieliśmy w roku 1844 3 wykopaliska to jest w Chruszczynie, Pełczyckach i Woli Skromowskiej. W roku 1845 mieliśmy jedno w Golicach, w r. 1846 pod Grojcem, w 1847 pod Pinczowem, w r. 1848 w Skrwilnie powiecie Lipnowskim, w r. 1849 pod Kluzborkiem w Szląsku, a podobno i w Goszczynie pod Łęczycą, a w r. 1860 w Rzewinie gub. Płockiej, w Wieńcu w Kujawach i w wiosce Rattau pod Szrodą w Szląsku, w r. 1851 albo przynajmniej około tego roku pod Praszką, w r. 1852 w okolicy Płocka, w roku 1853 w Kłecku w W. X. Poznańskim, w r. 1854 pod Łęczycą, a podobno i w Popowie powiecie Wieluńskim, w roku 1855 w Łegu, w r. 1856 w Urbanicach, w r. 1859 w Sójkowicach, w r. 1865 w Majkowie i Żegocinku, w r. 1869 pod Gośliną w W. X. Poznańskim, w r. 1868 pod Płońskiem, Ciechanowem i w Chromieńcach, w r. 1869 w miejscu niewiadomem które się w całości P. Beyerowi dostało, w r. 1870 a przynajmniej około tego czasu gdzieś między Gniezmem a Trzemesznem, w r. 1871 w Wielodworze pod Ładem, w r. 1872 w Głębokiem i w Starodworku, narazie w r. 1873 w Gieczu, pod Wieleniem i w Kowalu, w roku 1875 pod Służewem, a w r. 1878 pod Jarocinem, tak dalece że z wyjątkiem przerwy pomiędzy r. 1859 a 1865 ważniejszymi wypadkami w kraju naszym brzemiennej, na każdy niemal rok jedno

(*) Żartuje sobie Lelewel z użycia przezemnie tego wyrazu. Mówię użycia, bo do wyznaczenia onego przyznać się nie mogę. W częstych niegdyś z Ignacym Zagórskim numizmatycznych pogadankach używaliśmy go wzajemnie tak jakby on był nam od dawna znany. Nie przeczę że on rozbioru gramatycznego nie wytrzyma, ale zawsze więcej dopomaga do jasnego wyrażenia rzeczy niż wyraz skarb. Będąc z zasady przeciwnym tworzeniu nowych wyrazów w języku jeśli tego konieczna nie zachodzi potrzeba, wolałem użyć takiego z którym się już było wielu obeznało, nawet wtedy gdybym się na wymyślenie lepszego mógł zdobyć.

albo i więcej odkryć monet Piastowskich przypada. Mówię tu tylko o monetach przed r. 1300 wybijanych; z późniejszych, z pieniądźmi Kaźmirza Wielkiego i pierwszych trzech Jagiellończyków kilka także wykopalisk w tym przeciągu czasu miało miejsce.

Nie była pewnie ziemia i przedtem mniej szczerą w dostarczaniu tego rodzaju skarbów, ale te częściej jak dzisiaj w tyglu na zawsze ginęły. Rozpowszechnione po całym kraju numizmatyczne łubownictwo zrobiło już wykopywane pieniądze przedmiotem zyskownego handlu, na którym plemię Izraela monopol handlowy u nas nieledwie trzymające w najodleglejszych nawet kraju zakątkach, już się poczyna poznawać. Jak więc z jednej strony żal ogarnia na wspomnienie wieleśmy to ważnych dla nauki wiadomości przez niebaczność naszą stracili, tak z drugiej rośnie pociecha że nam się te jakie mogliśmy pozbiierać w rychłe uzupełnią, i że ten oddział starożytności naszych wyrobi sobie z czasem pewniki niewzruszone, średniowiekową numizmatykę ościennych nawet narodów znakomicie rozjaśniające.

Przedmiotem obecnego mego opisu będą głównie wykopaliska znalezione po r. 1847.—Ponieważ jednak przy ich rozbiórce często się przyjdzie powoływać na dawniej znane tego rodzaju naukowe nabytki, przynajmniej zatem ważniejsze z tych ostatnich będą w konieczności czytelnikowi przypomnieć, tem bardziej że o niektórych poprzednie wiadomości bądź sprostować, bądź uzupełnić wypadnie. W każdym zaś razie zyska na tem całość przedmiotu, a porównanie nowych skarbów z dawnymi wielce się ułatwi.

Przystępując do tego opisu taką samą drogą iść zamierzam jaką szedłem w opisaniu poprzednich. Zamknę więc oczy na to wszystko do czego innostronny pogląd na monetę Piastowską doprowadził, a skarby odkopane innemi tylko odkopaniem objaśniać będę. To albowiem, jest pewną że w wykopaliskach jedynie leżą niewątpliwe dane do oznaczenia epoki średniowiekowym pieniążkom, a wszelka inna droga do tego celu prowadząca o tyle tylko jest dobrą, o ile się z temi danymi zgadza, albo przynajmniej w widocznej z niemi nie zostaje sprzeczności.—W wykopaliskach każda monetka przedstawiając się naukowym badaniom w rozlicznych kombinacjach, z taką nieledwie ścisłością pozwala sobie wyznaczyć miejsce w ogólnym numizmatycznym szeregu, z jaką oznaczamy punkta na ziemi za pomocą długości i szerokości geogra-

ficznej. Są to jak się trafnie wyraża Lelewel prawdziwe kroniki objaśniające społeczne i dawniejsze nieco zdarzenia, sposobem chociaż niekiedy przyziemnym, zawsze jednak rzetelnym.

Tyle sobie tylko pozwoliłem odmian w porządku poprzednim, że opisywane wykopaliska uszykowałem od razu w kolei starzeństwa monet jakich dostarczyły, nie zaś w kolei czasu w którym zostały odkryte. Mniemam bowiem, że wiadomości dotychczas pozbierane były już dostatecznymi do rozwinięcia w tym względzie pewnego numizmatycznego sądu, a kto na ich podstawie jeszcze go w sobie nie rozwinął, dla tego i zatrzymanie dawnej kolei żadnejby nie przyniosło korzyści.

W zgromadzeniu wiadomości o tych wykopaliskach najwięcej zawdzięcza nauka gorliwym staraniom niegdy Karóla Beyera lubownika, znawcy i przed niewielką jeszcze laty posiadacza jednego z najznakomitszych numizmatycznych zbiorów w Warszawie. On to śledząc i skupując troskliwie znajdowane w ziemi od czasu do czasu skarby Piastowskich monet, nieczułował nie tylko kosztów ale czasu i osobistej fadygi, aby nie z nich nie zostało uronionem, a zebranych przez siebie numizmatycznych nabytków z największą chętnością do badań naukowych udzielał. Bez takiej jego pomocy większa ich część byłaby dla nauki straconą, i ja przynajmniej wyznać muszę że bez niej nie byłbym w stanie cośkolwiek w moich wiadomościach na tej drodze postąpić. Nie zadziwi się zatem czytelnik kiedy imię i nazwisko tego numizmatyka często w obecnem dziełku znajdzie powoływane, a jak mniemam i sam ze mną prawdziwą jego zasługę oceni.—Jaka szkoda że śmierć zawczesna pozbawiła naukę tak zabiegłego i pożytecznego pracownika.

Wykopalisko pod GOŚLINĄ
oraz dawniejsze **pod Kruszwicą** i w **Landsbergu**.

W dobrach Długa Goślina w Wielkim Księstwie Poznańskim a w szczególności na folwarku zwanym Eckstelle w miesiącu Wrześniu 1867 r., rataj orząc nieco głębiej rolę natrafił na małe naczynie glinane w kształcie urny glinianą także pokrywką nakryte. Lemiesz rozbił pokrywkę i naczynie, i wtedy rozsypały się z niego tak monety jak i rozmaite srebrnych ozdób kawałki. Całe to wykopalisko dostało się naprzód do rąk właściciela folwarku W-go Tafalskiego, u którego oglądał je i szczegółowo rozbięrał jeden z sąsiadów średniowiekowej numizmatyki lubownik W-y Filip Łączkowski. — Z grzeczności tego ostatniego miałem sobie zaraz nadesłane bardzo szczegółowe objaśnienie w tej rzeczy, i pobieżny spis tego co owo wyorane wykopalisko w sobie zawierało

Same monety z tego wykopaliska pochodzące, przez W-go Łączkowskiego od pierwszego właściciela nabyte, przeszły następnie do rąk W-go Seweryna Tymienieckiego adwokata i gorliwego numizmatyka w Kaliszu, a ostatecznie dostały się do Muzeum wystawy starożytności w Warszawie. — Miałem więc sposobność naocznie im się przypatrzeć, i sprawdzić dokładność nadesłanej mi pierwotnie notatki.

Było ich wtedy okragło 100 sztuk mniej więcej całych i kilkanaście połówek lub ćwiartek; drobniejsze zaś ułamki oraz szczególne ozdoby kobiecego ubioru, których w partyi W-go Tymienieckiego już niebyło, wedle pierwotnego spisu przeszło funt srebra ważyły.

Między monetami znajdowały się:

- | | |
|--|----|
| 1. denar Rzymski Cesarza Kommoda . . . | 1. |
| 2. Byzantyński Nicefor II 964—69 . . . | 1. |
| „ Jan Zimisces 969—76 . . . | 2. |

- | | | |
|----|---|-------------------|
| 3. | Kufickie całe sztuk | 7. |
| | „ łamanych „ | 20. |
| 4. | Angielskie Etelred II (978—1016) | 2 $\frac{1}{2}$. |
| 5. | Włoskie Berengara c. 970 | 1. |
| 6. | Niemieckie Ottonów rozmaite (936—1001 | 24. |
| | Bawarskie Ottona Księcia 982 | 2. |
| | Henryków 847—95 | 13. |
| | Ulryk bisk. Augsburski 923 | 3. |
| | Bruno „ „ 965 | 1. |
| | Arhambold bisk. „ 973—84 | 1. |
| | Eberhard bisk. Naumburski. | 1. |
| | bezimienne z mocno wywinięte-
mi brzegami | 13. |
| 7. | Czeskie z imieniem Bolesławów 938—1002
w kilku odmianach | 14. |
- i kilkanaście innych solidów bliżej oznaczyć się nie dających.

Z monet które naszą numizmatykę bezpośrednio obchodzą znalazły się w tem towarzystwie solidy całkiem odrębnego rodzaju już to dwustronne, już jednostronne, ale na tak cienkich blaszkach wybijane, że znajdujące się na nich po jednej stronie wypukłe rysy, na odwrotnej wklęsło się przedstawiają. Tego rodzaju monety dzisiajsi numizmatycy nazywają zwykle półbrakteatami.

W wykopalisku Goślińskim znalazły się one w czterech odmiennych typach:



a) półbrakteaty wybijane na wzór Dorostatskich Solidów Cesarza Karola Wielkiego sztuk 9, w 5-ciu odmianach—między niemi jeden jednostronny; a oprócz tego 3 kawałki.



b) brakteat z krzyżem w obrysach, w katalogu monet Tad. Wolańskiego pod liczbą 45 zamieszczony.



c) dwa okazy całkowite, i 8 ułomków pieniądza w tymże katalogu pod liczbą 46—50 wymienionego, z tych jeden brakteatowy.



d) polbrakteat u Wolańskiego pod liczbą 51—52 wspomniany, jeden cały i 9 ułamków.

Oprócz tego między Czeskimi Bolesławami był jeden całkiem odmienniej fabryki, który daleko bardziej naszemu Chrobremu przystoi. Szkoda że niedbita druga strona, i to że w jednym tylko okazie został znaleziony, nie pozwala zrozumieć znajdującego się na odwrociu napisu. Na głównej najwyraźniej BBVLE ... AVS DVX—wyczytać można. Zasługuje tu na uwagę trójkątny kształt litery D.



Czas ukrycia tego skarbu w ziemię daje się dosyć ściśle oznaczyć. Między Czeskimi monetami nie masz w nim Jaromira wygnanego przez brata w r. 1012. P. Łączkowski zaś w pierwotnej relacji swojej wymienił pieniądz Cesarza Henryka który w r. 1013 na tę godność został wyniesiony. Jego jednak monety u P. Tymienieckiego nie widziałem. W każdym razie epokę tego zakopania mało co po roku 1013 położyć należy. Obejmował on jak widać szczerze jakiegoś przetapiacza zasoby; ubogi w monety, a przynajmniej w całkowite onych okazy, nie dostarczył wprawdzie numizmatykom ponętnych pieniążków, dla nauki jednak jest nader ważnym, bo wyjaśnia i do wielkiego znaczenia podnosi Wolańskiemu jeszcze znane wykopaliska w Kruszwicy i Landsbergu, na które dotąd mało zważano, o których ja sam pobieżną tylko wzmiankę w r. 1847 podałem, i z tego powodu muszę tutaj raz jeszcze nad nimi uwagę czytelnika zastanowić.

Wykopalisko w Kruszwicy. W spisie monet Piastowskich niedy Tadeusza Wolańskiego, napotykamy na czele 28 sztuk cienkich, po większej części na dwie strony wybijanych, ale niekiedy i jednostronnych pieniążków, których niezgrabny i na pozór zagadkowy rysunek okazuje się naśladowaniem Dorestatskich solidów Karola Wielkiego.



Wedle wzmianki w tymże spisie, powyższe 28 brakteatów (jak je

nazywa Wolański) wykopane zostały w Kruszwicy, z wielu innymi tego gatunku, na których u dołu rozmaite znajdowały się znaki. Więcej nie powiedział ten wielce szanowny i gorliwy polski numizmatyków Nestor. Na przygotowanych atoli przez siebie tablicach do obszernego dzieła o najdawniejszych naszych monetach, którego wydanie późniejsze wypadki przerwały i udaremniły, zamieścił figury 17-u jednostronnych tego typu pieniędzy odpowiednich głównej stronie Dorestatskiego denaru, 56 takichże odpowiadających stronie odwrotnej, a 71 na obie strony odbitych. Bez wątpienia zatem są to owe *wiele innych tego gatunku* w Kruszwicy znalezionych, o których w spisie swoim nadmienił.

Tak wielka ilość i różnorodność odmian jednego i tego samego typu, z których większa część nie w pojedynczych, ale w kilku, a może kilkunastu okazach znaleźć się musiała, wskazuje że wykopalisko samo zawierało w sobie znaczną ilość monety, że ta moneta była miejscową i zakopaniu skarbu mniej więcej społeczną.—Co za szkoda że nie wiemy czy i w jakim innych monet towarzystwie znajdowały się owe zagadkowe pieniążki.

Wykopalisko w Landsbergu nad Wartą. Pruski numizmatyk Gł. Rühl de Lilienstern po którym zbiory przez tegoż samego Tadeusza Wolańskiego zakupione zostały, posiadał między innymi dwa typy następujące:



o których wspominał że pochodziły z wykopaliska w Landsbergu nad Wartą znalezione. Wiele ich było, czy były same, czy też z innymi i jakimi pomieszane, nie zdawało mu się rzeczą zastanowienia godną. Są to jednak pieniążki tej samej zupełnie fabryki co poprzednie, i mała nader między jednymi a drugimi różnica pod względem epoki wybitcia zachodzić może. Epokę tę właśnie wskazuje wykopalisko Goślińskie, które naucza, że od znanych zachodnich solidów X wieku wczesniejszymi być muszą. Z tego wykopaliska widzimy zarazem, że Polska Lechicka miała już osobną sobie właściwą monetę, zanim do niej z wiarą chrześcijańską weszły instytucje cywilizacji zachodniej. Ówczesne nasze monety tworzą w numizmatyce Piastowskiej zupełnie oddzielny

okres, od okresu zachodnio-Europejskich solidów całkiem odrębny jak o tem w swoim miejscu będę miał sposobność pomówić. Ślady tego rodzaju monet pokazały się jeszcze w innych wykopaliskach w podobnymże piędzdy 10 i 11 wieku towarzystwie.

P. Łączkowski zamieścił jeszcze w swoim wykazie 12 solidów beznapisowych, między którymi znajdowały się także i na jedną tylko stronę wybite, a te podciągnął pod rubrykę monet przez Niemieckich numizmatyków Wendum przypisywanych. Są to jednak jak się naocznie przekonałem całkiem innego rodzaju monety, niż tak zwane Wendyjskie, jakie się zwykle w późniejszych naszych wykopaliskach w znacznej obfitości znajdują. Mają bowiem znacznie większe wymiary, i na stronie odwrotnej przedstawiają kościół wielu Niemieckim solidom właściwy. Na niektórych w miejscu słupów podpierających dach tego kościoła, wyczytał P. Łączkowski napis ODDO. Tego rodzaju solidy jedynie cokolwiek wywyższonym brzegiem do tak zwanej fabryki Wendyjskiej zbliżone, stanowią kategorię osobną, dla Polskiej numizmatyki obojętną.

Wykopalisko JAROCIŃSKIE.

Znalezione w roku 1878 i opisane szczegółowo przez P. Władysława Jażdżewskiego (*) obejmowało w sobie przeważnie monety Niemiecką i Czeską pierwszą w liczbie około 650 a ostatnią w liczbie przeszło 100 okazów. Było przy tem kilka sztuk Angielskich i Włoskich, 2 kawałki monet Bizantyńskich i 10 Arabskich, czyli kufiekich dirhemów.

Najpóźniejsi z książąt których imiona dały się wyczytać na Jarocińskich pieniążkach są Jaromir Czeski (1004—1012) i Bernard Saski (973—1011). Na tej więc zasadzie P. Jażdżewski datę zakopania tego skarbu około roku 1014 naznacza.

Tutaj także okazały się podobne jak pod Gośliną pół brakte-



aty a mianowicie dwa opisane w katalogu Wolańskiego pod liczbą 46 i 51,



oraz brakteat jednostronny przedtem nieznanym który do koła krzyża niezgrabnie jakieś litery przedstawiać się zdaje.

Uwagi nad tem wykopaliskiem znajdzie czytelnik w powołanej wyżej rozprawie P. Jażdżewskiego.

(*) Wykopalisko Jarocińskie a mianowicie monety Bolesławów Czeskich Poznań 1879.

Wykopalisko pod SŁUŻEWEM.

We wsi Przybranowo należącej do klucza Służewskiego w Kujawach, odkopany został w r. 1875 skarb ze starożytnymi monetami X i XI wieku, które zaraz częścią dla Petersburskich zbiorów zabierała straż ziemska, a częścią żydzi jak mogli wykupywali od włościan i wysyłali za granicę do Torunia, tak dalece, że właścicielowi Służewa który się późno o tem odkryciu dowiedział, za ledwie 16 sztuk z całego skarbu się dostało.

Zaraz więc u samego źródła rozpadło się całe wykopalisko na dwie główne części, z których jedna odesłaną została do Petersburga, a drugą w Toruniu P. Beyer od handlarzy wykupił. Wedle relacji ściągniętej przez P. Beyera, część Petersburska składała się ze znacznej ilości monet kufickich połamanych na kawałki, a pomiędzy zachodnio Europejskimi znajdował się także jakiś bardzo wyraźny Bolesław.

W Toruniu znalazł P. Beyer blisko 3 funty z pod Służewa pochodzących monet, po największej części połamanych, między którymi także było mnóstwo kufickich kawałków. Z całej tej partii za ledwie 70 mniej więcej sztuk mógł wybrać takich, na którychby jakiegokolwiek domysły opierać było można. Były między nimi głównie Niemieckie, trochę Czeskich i Anglosaksońskich, oraz ślady Byzantyńskich i Polskich. Między Cesarskimi były same prawie Ottony i jeden tylko Henryk, ten ostatni zaś z tytułem Cesarskim. Henryka Króla wcale w wykopalisku nie było. Z innych Niemieckich znajdowały się dosyć obficie Henryki Bawarskie i solid Luitolfa Biskupa.

Między Czeskimi były same jedynie Bolesławy rozmaitego typu, a niebyło znów Jaromira, wreszcie między Anglosaksońskimi dosyć liczne Etelredy, a nie pokazał się żaden Kanut, a z tego wszystkiego wynika, że skarb Służewski mało co po roku 1000 dostać się musiał do ziemi.

Co do Polskich pokazały się w tym skarbie ułamki najdawniejszych naszych półbrakteatowych monet, już wyżej opisanych, oraz jeden solidus Bolesławowski z imieniem Cesarzowej Adelajdy na odwrociu.



Wykopalisko zatem Służewskie pod względem swój dawności, jedno z najpierwszych miejsc zajmuje, i najbardziej się zbliża do opisanego poprzednio wykopaliska pod Gośliną i do Obrzyckiego, o którym w dziełku mojem o pieniądzech Piastowskich w 1847 wydaném, we właściwém miejscu wspomniałem.